



## Ewa Rzymkowska

Doktorantka Wydziału Prawa  
i Nauk Społecznych SWPS w Warszawie  
E -mail: erzymkowska@swps.edu.pl

Obraz społeczeństwa stanowego i charakterologii  
narodowej Polaków w dawnej Rzeczypospolitej.  
Komentarz do *Genealogii terażniejszości* Aleksandra  
Świętochowskiego / *Picture of the state society and Polish  
national characterology in former Rzeczpospolita. Commentary  
on Genealogy of the present of Aleksander Świętochowski*

### Abstrakt

This paper presents the views of the creator of Warsaw positivism – Aleksander Świętochowski on functioning of the state society and Polish national character in former Rzeczpospolita, included in his work *Genealogy of the present*, which was published for the first time in fragments in 1935. The intention of the author is to present the most interesting elements of historical conception of Świętochowski. However, all considerations are reduced to a few important aspects: presentation of character of particular social groups and typical national characteristics of Poles. As a backdrop for these researches, the author presents of the Polish-Lithuanian Commonwealth political system.

**Key words:** state society, national characterology, Aleksander Świętochowski, the Polish-Lithuanian Commonwealth society system

### WPROWADZENIE

Okazała twórczość Aleksandra Świętochowskiego, jako jednego z najbardziej reprezentatywnych postaci pozytywizmu warszawskiego badana jest współcześnie pod kątem XIX – wiecznych koncepcji „pracy organicznej” i „pracy u podstaw” oraz oceny jego roli w ówczesnym dyskursie publicystycznym. Niemniej jednak, analizując jego utwory z różnorodnych gatunków literackich, odnaleźć w nich można szereg treści o charakterze społeczno-politycznym. W szerokim wachlarzu zainteresowań pozytywisty pozostawała nie tylko literatura, filozofia, czy socjologia, lecz także historia i historiografia Polski. Szczególne miejsce w zakresie tych rozważań zajmowało społeczeństwo, badane na tle historycznym, ideologicznym oraz pragmatycznym. Poseł Prawdy (jak brzmiał jeden z jego pseudonimów) był także działaczem społecznym, który poprzez realizację generalnego postulatu pozytywistów – konieczności propagowania szeroko pojętego postępu – dążył do wywołania głębokich przemian wewnętrznych.

XIX-wieczne stosunki społeczne – zdaniem Świętochowskiego – pozostawiały wiele do życzenia. Utrzymujące się pozostałości po dawnym systemie stanowym, akceptujące marginalizację najsłabszych jego ogniw, nie mogły pozostać nieskommentowane przez głównego przedstawiciela pokolenia „młodych”. Pozytywista dostrzegał głęboki związek pomiędzy przeszłością a terażniejszością. Twierdził, iż słabość państwa i społeczeństwa epoki popowstaniowej była sumą błędów i wypaczeń poczynionych przez przeszłe pokolenia, które w dużej mierze przyczyniły się do upadku dawnej Rzeczypospolitej.

Pełen obraz powyższych poglądów autor zawarł w pracy pt. *Genealogia terażniejszości*, opublikowanej po raz pierwszy we fragmentach w tygodniku „Prosto z mostu” w 1935 r. (numery 5–17) (Brykalska, 1987: 446). Publikacja utworu spotkała się z różnorodnymi opiniami. Pojawiały się recenzje (głównie w formie przesyłanej do Świętochowskiego korespondencji), w których dostrzegano walory poznawcze *Genealogii* oraz niebywałą determinację autora, związaną z głównym celem badawczym – dociekaniem prawdy i jej prezentacją na gruncie ówczesnego dyskursu publicznego. Owe poglądy wyrażali między innymi: Karol Krzewski, Władysław Sikorski, czy bracia Piotr i Henryk Hoserowie. W prasie przeważały jednak głosy przeciwnie. Posłowi Prawdy zarzucano jednoznaczny pesymizm, subiektywizm, stosowanie archaicznych metod badawczych, błędną analizę faktów historycznych oraz jednostronność. Opinie te wysuwali przedstawiciele „Gazety Polskiej” – Karol Krzewski, Olgierd Górka i Czesław Znamierowski oraz „Wiadomości Literackich” – Józef Feldman (tamże: 456). Skrajne oceny *Genealogii* związane były z jej specyficzną formą i bezkompromisowością autora w wygłaszaniu sądów historycznych. Utwór ten można bowiem uznać za paszkwil, swoisty akt oskarżenia skierowany do całego społeczeństwa XVIII – wiecznego, ponoszącego – zdaniem autora – winę na rozbiory Polski.

Już w na początku utworu Świętochowski wyjaśnia motywy, jakimi się kierował przy jego tworzeniu. Wskazuje na konieczność poznania prawdy historycznej oraz odrzucenie idealistycznej interpretacji przeszłych zdarzeń na rzecz realizmu i obiektywizmu. Winno się zatem „zdrzeć zasłonę ze szpetnego obrazu naszych dziejów, tym bardziej, że on ogółowi nie jest znany i że ujawnia swój zgubny wpływ na życie obecne. To odradzanie się w zmienionej postaci przedrozbiorowych zwyrodnień występuje u nas coraz szerzej i groźniej, a społeczeństwo – o ile się nie smuci – nie widzi jego związku z przeszłością, lecz oderwaną od niej i czasową przypadłość” (Świętochowski, 1957: 4). Świadomość powszechnej tendencji do przejaskrawiania pewnych faktów z przeszłości oraz ciągłego powielania dawnych błędów, skłoniło autora do odrzucenia schematycznego pojmowania historii. Należy ją zatem badać ciągle na nowo, rezygnując z dogmatycznych uogólnień. „Już czas – jak głosi pozytywista – żebyśmy przestali być dziećmi, których usypiają do snu bajki zwane historią” (tamże: 4).

Głównym przedmiotem badań autora *Genealogii* jest analiza i ocena przyczyn upadku dawnej Rzeczypospolitej, a zakres pracy ogranicza się do odpowiedzi na pytanie: „jak to się stać mogło, że Polska XVIII w., dorównująca obszarem Francji i licząca około 9 milionów ludności, sławna swoim bohaterstwem, pozwoliła się ościennym mocarstwom kilkakrotnie podzielić i unicestwić bez wielkiego oporu, a nawet za zgodą swoich sił

ustawodawczych (...)”? (tamże: 8–9). Pomimo, że Świętochowski na wstępie zaznacza, że „samo wyliczenie wszystkich błędów, win, zbrodni i nieprzyjaznych warunków zewnętrznych nie da wystarczającej odpowiedzi” (tamże: 9), podejmuje próbę krytycznej interpretacji dawnego ustroju politycznego i społecznego. Swoistym tłem dla owych dociekań jest problematyka charakterologii narodowej. Zdaniem Andrzeja Wierzbickiego, można ją utożsamiać z „polskimi zaletami i przywarami”, które badane były i są na przestrzeni wieków przez historyków, filozofów, socjologów, znawców literatury, antropologów, czy geografów. Zainteresowanie charakterem narodowym wzrosło w końcu XVIII w., kiedy to tendencje badań historiograficznych zwróciły się ku „psychologizacji» procesu dziejowego” (Wierzbicki, 2010: 7, 10).

## USTRÓJ POLITYCZNY I OBRAZ SPOŁECZEŃSTWA STANOWEGO ORAZ CHARAKTEROLOGII NARODOWEJ POLAKÓW W DAWNEJ RZECZYPOSPOLITEJ

Aby w pełni zrozumieć społeczny wydzźwięk dzieła Świętochowskiego, należy uprzednio zaznajomić się z zawartą w nim oceną na temat ustroju polityczno-prawnego dawnej Polski. Zdaniem autora, ówczesne struktury państwa były zachwiane. Brakowało w nim „odpowiednich (...) praw, szkół, sądów, administracji, wojska, dróg, stowarzyszeń, przemysłu, handlu itd.” (Świętochowski, 1957: 100). Pozytywista krytykuje ustrój oligarchii magnackiej, oparty na funkcjonowaniu możnowładczych grup interesu o ugruntowanej pozycji politycznej (tzw. „koterie”) (Olszewski, 2002a: 226). Przytaczając słowa Hugo Kołłątaja, stwierdza, iż był on jedynie „lichą i niedołężną machiną, której ani jeden popychać nie może, ani wszyscy popychać nie chcą, a jeden zawsze zatamować zdoła” (Świętochowski, 1957: 106). Ów cytat stanowi jednoznaczną krytykę rodów magnackich, wiodących prymat w życiu politycznym oraz sprawujących faktyczną władzę w Rzeczypospolitej Obojga Narodów od II poł. XVII w., poprzez uzależnianie od siebie pozostałych stanów. Autor zarzuca im skrajny egoizm i brak zainteresowania losami narodu.

W podobnym tonie zachowane są wypowiedzi na temat przedstawicieli ówczesnej władzy ustawodawczej. Szczególną uwagę zwraca autor na zbyt częste zrywanie sejmów w formie jednostkowych kontradykcji. Należy wspomnieć, iż koncepcja *liberum veto* zrodziła się w XVII - wiecznej praktyce, dzięki zasadzie jednomyślności w procesie prawotwórczym, a w szczególności z szerokiej interpretacji wolności głosu posłów. Została ona zniesiona dopiero Konstytucją 3 maja z 1791 r., która przewidywała, iż uchwały sejmowe mają być podejmowane prostą, bądź kwalifikowaną większością głosów (Olszewski, 2002b: 318). Jak podaje J. A. Gierowski, w ciągu 100 letniej praktyki zrywania obrad w formie jednostkowego sprzeciwu, unicestwiono 42 z 71 odbytych sejmów (Gierowski, 1984: 249). Według autora *Genealogii..., liberum veto* służyło jedynie realizacji prywatnych interesów szlachty, pozostało instrumentem, który pierwotnie stał na straży złotej wolności szlacheckiej, a w ostateczności był „jednym z najmniejbezpieczniejszych czynników rozstroju i osłabienia państwa”, między innymi petryfikacji ustawodawstwa (Świętochowski, 1957: 109).

Pozytywista kreuje obraz charakterologiczny posłów na sejm, rekrutujących się spośród warstwy szlacheckiej. Uważa za rzecz nader oczywistą związanie ich in-

strukcjami, otrzymanymi od wyborców na sejmikach, gdyż „jeśli pamiętać będziemy o politycznym i społecznym zindywidualizowaniu się szlachty polskiej, która nie tworzyła państwa i nie myślała jego kategoriami, ów ograniczony mandat wyda się nam logiczny” (tamże: 108–109). Opisując natomiast przebieg obrad podczas Sejmu Czteroletniego (1788–1792), stwierdza, że jedyną ich umiejętnością było krasomówstwo. Brak faktycznych działań dla ogółu zastępowano bowiem przekonaniem „że szumnymi słowami można pokonywać najmocniejszych wrogów” (tamże: 61). Nade wszystko zdumiewa Świętochowskiego fakt podobnego zachowania się posłów podczas pierwszego sejmiku rozbiorowego, ponieważ wobec braku porozumienia i zaciętej walki o własne korzyści, poproszono obcych ambasadorów o interwencję.

Autor nie szczędzi także słów krytyki w kierunku organizacji ówczesnych sejmików przedsejmowych. Zarzuca szlachcie szczególne zamiłowanie do rozrzutnych biesiad, obywatelstwa w trakcie obrad, pieniactwa i skłonność do siłowych metod rozwiązywania sporów. Niespotykana próżność uczestników sejmików – jego zdaniem – wyrażała się w nagminnym „poszukiwaniu sposobności do rąbania”, które „było tak skwapliwe, że wystarczało umazanie twarzy sokiem jedzonych wiśni, ażeby awanturnicy wzięwszy ją za krew porwali się do szabel” (tamże: 59). Owo postępowanie uwidaczniało się także w trakcie wyboru posłów lub sędziów do trybunału, podczas których panowała atmosfera podstępny, chaosu, kłótni, istic teatralnych wystąpień, bijatyk oraz forteli związanych z praktyką kupczenia głosów, w celu przeforsowania korzystnej dla danego możnowładcy uchwały (tamże: 57-59, 82-83).

Szczegółowy rozbiór *Genealogii terażniejszości* może skłaniać do wniosku, iż ustroj polityczny dawnej Rzeczypospolitej odchodzi na drugi plan w zestawieniu z problematyką o charakterze społecznym. Autor poświęca tej tematyce najwięcej miejsca, a w końcowej części swego dzieła zamieszcza znamienne słowa Waleriana Kalinki, XIX-wiecznego historyka, współtwórcy krakowskiej szkoły historycznej: „każdy ze współczesnych Polaków był winien śmierci ojczyzny” (tamże: 102).

W ustroju społecznym Rzeczypospolitej Obojga Narodów obowiązywała zasada podziału stanowego. Przejawiała się ona w istnieniu czterech stanów, nierównych w zakresie swoich praw i obowiązków: szlachty, mieszczaństwa, stanu chłopskiego oraz duchowieństwa. Zróźnicowanie poszczególnych jednostek w ramach zbiorowości miała na celu „utrwalenie prawne stałych ról społecznych dla ludzi”. Jednakowoż, stanowiła ona przeszkodę w rozwoju jednostek aktywnych, ze względu na ich przynależność do konkretnego stanu (Uruszczak, 2013: 191).

Utrwalające się podziały wewnątrzspołeczne były rzeczywistym hamulcem dla postępu, obejmującego aktywizację warstw najniższej sytuowanych. Taki stan rzeczy został szeroko skomentowany przez Świętochowskiego, który jako „papież” pozytywizmu warszawskiego, opowiadał się za rozpowszechnianiem idei rozwoju. Winy za pozostawiającą wiele do życzenia kondycję dawnego państwa i społeczeństwa polskiego upatruje w warstwie szlacheckiej, zwłaszcza, że chociaż „stanowiła zaledwie dziesiątą, a może nawet dziesiątą część narodu, sama tylko nazywała się narodem (...) jako warstwa pełnoprawna i uprzywilejowana, sama sprawowała rządy i sama ponosi

za nie odpowiedzialność” (Świętochowski, 1957: 9). W kolejnych fragmentach pracy, oskarża ją o brak postawy patriotycznej oraz niechęć do podejmowania działań obronnych wobec swego państwa, a utwierdzone w historii przekonanie o ich bohaterskich zasługach, wynika z kilku spektakularnych zwycięstw. Warstwa ta – w opinii Świętochowskiego – wykazywała uwielbienie wyłącznie w stosunku do utworzonych w nieformalny sposób, zwalczających się wzajemnie „państewek możnowładczych”, obejmujących obszary wielkich latyfundiów magnackich (tamże: 76, 80, 103). Kolejną negatywną cechą charakterologiczną szlachty, zawartą w *Genealogii...* jest przekupstwo, które w dawnej Polsce sięgało dworów królewskich oraz było „nałogiem starym, ale rozwinęło się bujnie za panowania Sasów (...). Trzymało się jednak sfer wyższych i dopiero za Poniatowskiego przeniknęło swymi korzeniami w głąb narodu. August III musiał złożyć wyraźne przyrzeczenie, że nie odda podskarbstwa (...) temu, kto mu więcej zapłaci. Stanisław zrobił z tego występku cnotę. Widzieliśmy jak on sam brał i innym dawał” (tamże: 92). Przyczyny zjawiska sprzedajności Świętochowski upatrywał w braku posiadania własnych idei i przestrzegania norm etycznego zachowania w życiu publicznym. Niejeden szlachcic bowiem „zapłacony czymkolwiek, głosowałby za tronem dziedzicznym” (tamże: 93). Powołuje się na opis przebiegu pierwszego sejmiku rozbiorowego (zwołanego w 1773 r.), zawarty w dziele W. Kalinki pt. *Ostatnie lata panowania Stanisława Augusta*. Historyk twierdzi w nim, jakoby „żaden dotąd sejm Rzpltej nie liczył tylu ludzi niepewnego charakteru (...) Połowa reprezentantów pobierała jawnie żołąd od poselstw zagranicznych; za samo milczenie kazali sobie płacić 200 do 300 dukatów miesięcznie; do lepszych należeli tacy, którzy woleli sprzedawać się Królowi, a ledwo dwudziestu głosowało za przekonania” (Kalinka, 1868: CLXXIV).

Brak silnie ugruntowanych poglądów powodował nadto bezgraniczne uwielbienie dla carowej rosyjskiej. Zdaniem Świętochowskiego obejmowało ono nie tylko „płatnych zdrajców z obowiązku”, lecz również „ludzi niezależnych z przekonania”, którzy nie zważali na zatrważające poczynania państw ościennych, ponieważ „wszystkie gwałty, napaści, brutalstwa i grabieże przyjmowane były ze skargą, żalem i płaczem, ale bez energicznego oporu, nawet bez głośnego gniewu” (Świętochowski, 1957: 64, 67).

Autor *Genealogii...* udowadnia, że pospolita sprzedajność nie była jedynym argumentem, świadczącym o moralnym zepsuciu warstwy szlacheckiej. Podaje fragmenty zapisów pamiętnikarskich, opisujących życie codzienne na dworach, w których nader często odbywały się wystawne uczyty. Głosi, że „pijaństwo nie wynikało z przypadku, lecz z obyczaju, ujętego w system” (tamże: 92). Na marginesie owych rozważań należy wspomnieć o świetnej pracy Jędrzeja Kitowicza pt. *Opis obyczajów za panowania Augusta III*. Ów zbiór relacji dotyczący życia społeczeństwa polskiego czasów saskich, stanowi współcześnie jedno z najbardziej istotnych źródeł poznawczych, pochodzących z XVIII wieku. Opisano w niej między innymi przykłady kuriozalnych zachowań reprezentantów szlachty podczas udziału w biesiadach.

Świętochowski zarzuca XVII/XVIII - wiecznej szlachcie niski poziom kultury, ograniczającej się do „ogłady towarzyskiej”. Według jego opinii, przeciętny szlachcic nie dbał o wykształcenie, nie interesował się podstawami gospodarki, pozna-

niem kultury europejskiej oraz sztuki i literatury. „Głównym celem jego pragnień i zabiegów było używanie życia, zbytek i połysek zewnętrzny” (Świętochowski, 1957: 93). Cechowała go megalomania, uwielbienie dla wszelkich tytułów i odznaczeń. Jego zachowanie – jak przekonuje pozytywista – stanowiło wyraz znaczącej niekonsekwencji w działaniu, w którym, z jednej strony wykazywał przywiązanie do zasad religijnych, z drugiej zaś – dokonywał czynów godnych potępienia. „Ta dewocja – pisze za historykiem Józefem Szujkim – podtrzymywała lenistwo, bezmyślność, zapamiętałość i dawała się ostać szalonemu godłu: Polska nierządem stoi”. Obraz dworów szlacheckich był zatem pełen kontrastów. Łączył w sobie „bogactwo z niedbalstwem i brakiem wygód, rozrzutność z ubóstwem, okazałość z prostactwem” (tamże: 93).

Owa dwoistość natury szlacheckiej łączyła się również z inną negatywną cechą polskiej szlachty, którą była trwałość przesądów kastowych. Przejawiała się ona – według autora – skutecznym uniemożliwianiem niżej położonym warstwom: mieszczańskim, a szczególnie chłopom, zmiany statusu społecznego. Instrumentalne traktowanie poddanych nosiło znamiona pogwałcenia podstawowej zasady współżycia społecznego – poszanowania ludzkiej godności. Wymownej formy nabierał brak solidaryzmu możnowładców z jednostkami słabszymi, gdyż, zgodnie ze słowami poety Franciszka Karpińskiego „poddanego wieśniaka równo z bydlęciem kładli, mieszczanina w ostatniej pogardzie mieli, równego na koniec sobie szlachcica tylko dlatego, że ubogi, upodlili” (tamże: 100).

Biorąc pod uwagę powyższe argumenty można stwierdzić, że w ustalaniu przyczyn upadku Rzeczypospolitej Obojga Narodów, największą uwagę Poseł Prawdy skupia na kwestiach natury społecznej, a w szczególności poczynaniach stanu szlacheckiego. Tym niemniej, wiele miejsca w swojej pracy poświęca również królom saskim oraz Stanisławowi Augustowi Poniatowskiemu. Okres panowania Sasów (1696–1763), który słusznie uznaje się w polskiej historiografii za „najciemniejszy okres w dziejach Polski” (Leśnodorski, 1967: 204) był według niego, najbardziej jaskrawym odzwierciedleniem choroby państwa. „Wtedy – konstatuje – pod panowaniem królów, z których jeden był atletą, opasem, pijakiem, rozpustnikiem i zdrajcą, a drugi pobożnym niedołęgą, tającym w duszy pogardę dla rozkiełzanego z wszelkich wędzideł narodu szlacheckiego, okazała się gangrena organizmu państwowego, połączona z paraliżem politycznym (...)” (Świętochowski, 1957: 10). We fragmencie tym mowa jest oczywiście o Augustacie II Mocnym i Augustacie III. Nie trudno zgodzić się z tezami wysuwanymi przez Świętochowskiego, gdyż zgodnie z poglądami jednego z najbardziej reprezentatywnych przedstawicieli krakowskiej szkoły historycznej, Michała Bobrzyńskiego, August II był „hulaką i rozpustnikiem, trwonił swoje dochody w chwilach najkrytyczniejszych na czcze festyny i szalone orgie, a wysysając swój dziedziczny kraj Saxonią bez litości, dawał Polsce tylko odstrasający przykład, do czego doprowadzić mogą absolutne rządy” (Bobrzyński, 1890: 263). August III z kolei, dbał „jedynie o wygody swego ciała i bezmyślną rozrywkę, którą od czasu do czasu tylko gorliwie wypełnianymi praktykami przerywał” (tamże: 288).

Najwięcej uwagi w rozważaniach dotyczących monarchów poświęca Świętochow-

ski ostatniemu z królów, Stanisławowi Augustowi Poniatowskiemu. Przytaczając słowa Tadeusza Korzона, nazywa go „zdrajcą i zbrodniarzem”, którego tron „był schronieniem oszustw, a dwór jego stekiem wszystkiego, co tylko Europa najobrzydliwszego mieć mogła” (Świętochowski, 1957: 13, 33). Dochodzi do wniosku, iż jego retoryczne wypowiedzi były wynikiem braku chęci do podejmowania prób zapobieżenia rozbiorem. Wręcz przeciwnie, Poniatowski zalecał posłom przyjęcie postawy uległej. Co więcej, po zakończeniu sprawowania władzy, osiadłszy w Petersburgu, „z pensją «dobrze zasłużonego»” rozpamiętywał „swoje niecne czyny i spoglądając na wielki grobowiec żywcem pochowanego narodu, jeszcze i wtedy nie czuł wyrzutów sumienia i piętna swej hańby, tylko ubytek przyjemności utraconego stanowiska” (tamże: 31). Z tego punktu widzenia, kwestią zupełnie niezrozumiałą i zasługującą na jednoznacznie potępienie była, w ocenie pozytywisty, wszechobecna obojętność szlachty wobec zgubnych działań Stanisława Augusta, tym bardziej, że owa warstwa trwała w permanentnym konflikcie pomiędzy majestatem królewskim i wolnością szlachecką (*inter maiestatem ac libertatem*).

W utworze Świętochowskiego skrytykowany został również stan duchowieństwa, a w szczególności reprezentanci wysokich godności kościelnych. Autor zarzuca poszczególnym prymasom oraz biskupom sprzedajność, uległość wobec zaborców oraz brak zasad moralnych (tamże: 40–41).

## ZAKOŃCZENIE

Utwór Świętochowskiego, poza oczywistymi walorami poznawczymi, zawiera w sobie niemały ładunek dydaktyzmu. Można w nim bowiem odnaleźć wiele uwag o charakterze uniwersalnym. I tak, generalny wniosek dotyczący przyczyn rozbiórów Polski, sprowadza się do tezy o zbiorowej odpowiedzialności całego narodu (wyłączywszy chłopów, którzy de facto nie uczestniczyli w życiu publicznym). Żaden bowiem naród, zgodnie z przytoczonymi przez autora słowami Wincentego Szczurowskiego, współpracownika Hugo Kołłątaja „tak wesoło nie oddawał drugiemu ziemi swojej i ludzi, jak Polacy - bo tańczący” (Świętochowski, 1957: 72).

Motto Genealogii terażniejszości: *Przeżywamy życie umarłych* (A. Comte) nawiązuje do silnego związku przeszłości z terażniejszością. Zabiegi mające na celu ciągłe poszukiwanie prawdy historycznej winny służyć nie tyle uwypuklaniu dawnych win i błędów, lecz przede wszystkim – ustrzeżeniu obecnych i przyszłych pokoleń przed ich powielaniem. Na tym tle, niezwykle istotne wydaje się być stwierdzenie, że „historia nie powinna urządzać sądów z prokuraturą i adwokaturą, tylko przedstawić, o ile można najwierniej, postacie czynne i wypadki w związku z ich przyczynami i skutkami” (tamże: 103). Wobec powyższego, pragmatycznym celem Świętochowskiego było przede wszystkim „ujawnienie historiograficznego falsyfikatu, który stał się udziałem historycznej świadomości współczesnych społeczeństw” (Kuciński, 2011: 247).

Wydawać się może, że obraz społeczeństwa i charakteru narodowego Polaków okresu przedrozbiorowego, zawarty w *Genealogii...* jest mocno przerysowany, a większość przytoczonych nieprawidłowości w życiu publicznym została wręcz wyolbrzymiona. Jednakże, zgodnie z opinią Posła Prawdy, ówczesna „satyra nie

potrzebowała malować obrazu farbami jaskrawymi, bo on je miał w rzeczywistości” (Świętochowski, 1957: 79). Wyliczenie i analiza błędów z przeszłości w owym dziele sprowadza się do wniosku, iż dzieje dawnej Rzeczypospolitej charakteryzują się deficytem wzorów do naśladowania. Poza Tadeuszem Kościuszką, Janem Karolem Chodkiewiczem i Stanisławem Żółkiewskim, autor nie wymienia ani jednej postaci odznaczającej się szczególnymi zasługami dla kraju, „rozumem politycznym” oraz nieskazitelnym charakterem. Tym niemniej, najbardziej potępieni przez Świętochowskiego zostali politycy, którzy aprobowali „powołanie na tron polski saskiego pijaka i zdrajcy, wybór Poniatowskiego, utrzymanka Katarzyny, ślepą wiarę w carową rosyjską i króla pruskiego, mianowanie przez Sejm Czteroletni następcą tronu elektora Saskiego (...) zupełna nieznanomość ludzi, stosunków i sieci dyplomatycznych – wszystko to wystawiało ówczesnym politykom, o ile nie byli przekupieni, świadectwo dziecinnej naiwności” (tamże: 104).

Konstatując, poglądy Świętochowskiego dotyczące XVII/XVIII - wiecznych stosunków społecznych, ukazane w *Genealogii...* ograniczają się w pewien sposób do negacji doniosłej roli najwyższej położonych w drabinie społecznej stanów. Co więcej, stały się one przedmiotem ostrej krytyki, wypełnionej sarkazmem i prześmiewczymi komentarzami. Nie sposób również nie dostrzec oczywistych inspiracji historiograficznym dorobkiem krakowskiej szkoły historycznej, a w szczególności pracami Waleriana Kalinki, czy Józefa Szujskiego, zawierającymi pesymistyczną postawę w sporze o interpretację dziejów Rzeczypospolitej i przyczyn jej upadku. Z pełną pewnością Świętochowski podjął się trudnego zadania oceny funkcjonowania dawnego społeczeństwa, zwłaszcza, że – jak pisze w słowie wstępnym do swojego dzieła: „Wszystkie narody mają mniej lub więcej podrobioną historię – utkaną z prawd, domniemań, zmyśleń i zwyczajnych kłamstw. Jest ona jak gdyby barwnym obrazem, wyhaftowanym na kanwie rzeczywistości” (Świętochowski, 1957: 3).

## BIBLIOGRAFIA

- Bobrzyński, M. 1890. Dzieje Polski w zarysie, t. 2, Kraków.
- Brykalska, M. 1987. Aleksander Świętochowski, t. 2, Warszawa.
- Gierowski, J.A. 1984. Historia Polski. 1505-1764, Warszawa.
- Kalinka, W. 1868. Ostatnie lata panowania Stanisława Augusta, Poznań.
- Kuciński, P. 2011. Genealogia teraźniejszości w latach 30. XX wieku, (w:) K. Stępnik, M. Gabryś (red.), Aleksander Świętochowski, Lublin.
- Leśnodorski, B. 1967. Rozmowy z przeszłością. Dziesięć wieków Polski, Warszawa.
- Olszewski, H. 2002a. Sejm w dawnej Rzeczypospolitej. Ustrój i idee. Studia i rozprawy, t. 2, Poznań.
- Olszewski, H. 2002b. Sejm w dawnej Rzeczypospolitej. Ustrój i idee. Sejm Rzeczypospolitej epoki oligarchii (1652-1763). Prawo-praktyka-teoria-programy, t. 1, Poznań.
- Świętochowski, A. 1957. Genealogia teraźniejszości, Warszawa 1957
- Uruszczak, W. 2013. Historia państwa i prawa polskiego (966-1795), t. I, Wyd. 2, Warszawa.
- Wierzbicki, A. 2010. Spory o polską duszę. Z zagadnień charakterologii narodowej w historiografii polskiej XIX i XX wieku, Warszawa.